

Tempo

turystyka



Nie czytam na ogół prasowych inseratów, ale ten, który przytoczę, wpadł mi w oko zupełnie przypadkowo i jednak swą treścią zafrasował: „Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze — Oddział Krakowski w Krakowie, ul. Basztowa 6, ogłasza, że w drodze przetargu nieograniczonego powierzy wykonanie robót ziemnych, betonarskich i ciesielskich, związanych z urządzeniem miejsc dla ognisk i imprez turystycznych w Ośrodku Turystyczno-Wypoczynkowym w Korzkwi”.

12 km na północ od Krakowa leży Korzkiew, o której najstarsza wzmianka pochodzi z połowy XIV wieku i odnosi do „góry, która się nazywa pow sześciu Korzkiew”. Z tego mniej więcej czasu wywodzi się też wiadomość, iż w Korzkwi znajdował się gotycki zamek, wchodzący w system tzw. urządzeń kazimierzowskich, którego główne warownie stały wzdłuż tak modnego dziś Szlaku Orlich Gniazd. Po zniszczeniach w okresie wojen szwedzkich, pobudowano w Korzkwi nowy zamek w stylu włoskiego renesansu, o charakterze obronnym. Z początkiem naszego stulecia rozebrano dach i od tego też czasu korzkiewski zamek zaczął popadać w ruinę, która jednak — na pierwszy rzut oka — pozwalała dość łatwo i wiernie odtworzyć jego wygląd z lat świetności.

I to chyba było jedną z przyczyn, że w roku 1907 przy Oddziale Krakowskim PTTK zawiązał się — pod kierunkiem doc. dr hab. JERZEGO MAŁECKIEGO — Społeczny Komitet dla Badań i Zabezpiecze-

nia Zamku w Korzkwi, który w ciągu trzech lat, do jesieni 1910 r., przyczynił się m. in. do odsłonięcia nieznanych dotychczas ciągów murów, fosy, odnalezienia szeregu detali architektonicznych i użytkowych oraz odgruzowania piwnic i dziedzińca. Ponadto całość zabytkowej budowli przykryto prowizorycznym dachem i przystąpiono równocześnie do zabezpieczenia korzkiewskich ruin oraz ich wstępnej konserwacji. Działalność Komitetu zmierzała do urządzenia w Korzkwi kompleksowo zagospodarowanego ośrodka turystycznego. Całość prac prowadzono systemem gospodarczym.

Równolegle — dzięki staraniom Komitetu — Oddział Krakowski PTTK stał się prawnym użytkownikiem parceli o powierzchni 2,8 ha wraz z ruinami zamku, parkiem u jego stóp oraz dwoma zabudowaniami gospodarczymi w postaci budynków podworskich. Nie udało się jednak wykupić z rąk prywatnych dalszych parcel gruntowych u podnóża zamku, z uwagi na skomplikowane stosunki własnościowe (nawet przepadło przeznaczone

na to 130 tys. zł). Ograniczyło to plany urządzenia w Korzkwi ośrodka turystyczno-wypoczynkowego.

W dawnych budynkach podworskich miał być klub-swiecica, kuchnia turystyczna oraz kilkanaście miejsc noclegowych. Natomiast na „poprywatnych” terenach planowano parking, pole namiotowe i urządzenia rekreacyjne (boisko do kometki, plac zabaw dla dzieci itd.) oraz w dawnym kamieniołomie — amfiteatr z boiskiem do siatkówki. Wszystko to — w połączeniu z udostępnionymi w odbudowanym zamku: kawiarnią, winiarnią, hotelem turystycznym, salą muzealną i kioskiem z pamiątkami — tworzyłoby rzeczywiście kompleksowo zagospodarowany ośrodek turystyczno-wypoczynkowy.

Być może, że już wtedy owe ambitne zamierzenia zaczęły przerastać siły i kompetencje społecznej organizacji, jaką jest przecież PTTK. Fakt faktem, iż zimą 1911 r. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Krakowie — dr HANNA PIENKOWSKA, odebrała Komitetowi do Badań i Zabezpieczenia Zamku w Korzkwi prawo prowadzenia dalszych robót budowlanych.

Władze konserwatorskie uznały wówczas, że nadszedł już czas (!) na opracowanie koncepcji kompleksowego zagospodarowania oraz pełnej dokumentacji odbudowy zamku. Projekt taki opracowały Pracownie Konserwacji Zabytków w Krakowie. Przedstawiono go zainteresowanym stronom i partnerom finansującym całą akcję, którymi — obok Woj. Konserwatora Zabytków i Oddziału Krakowskiego PTTK — były także Miejski Fundusz Turystyki i Wypoczynku oraz WRZZ w Krakowie. I wtedy właśnie pękła bomba! Oto odbudowa zamku w stanie surowym kosztować ma ni mniej, ni więcej tylko około 8 mln złotych!

Dlaczego aż tyle? Bo m. in. pominięto w pierwotnych założeniach doprowadzenie wody do obiektu i odprowadzenie nieczystości, wymagające budowy pełnej biologiczno-mechanicznej oczyszczalni ścieków.

Sprawa utknęła w martwym punkcie. Do wszystkich kłopotów dołączyły się też nieporozumienia pomiędzy działaczami Społecznego Komitetu do Badań i Zabezpieczenia Zamku w Korzkwi, a Woj. Konserwa-

torem Zabytków oraz władzami Oddziału Krakowskiego PTTK, który próbował powstały konflikt łagodzić. Wiadomo: ustalono, że ze względu na wysoki koszt realizacji, program odbudowy zamku i jego zagospodarowania musi zostać ograniczony! Z czym nie wszyscy — trochę nie bez racji — chcieli się zgodzić...

Na spotkaniu zainteresowanych stron — odbytym w sierpniu 1973 r. — zdecydowano ostatecznie, iż Pracownia Konserwacji Zabytków opracują nową, a właściwie drugą wersję założeń techniczno-ekonomicznych rekonstrukcji zamku, który pomieści już tylko (na razie): salę muzealną, wiśniarnię z małym zapleczem, urządzenia paraturystyczne oraz kiosk z pamiątkami w budynku przybramnym.

— Na wniosek przedstawicieli Zarządu Oddziału Krakowskiego PTTK — mówił jego wiceprezes, mgr ZBIGNIEW KRESEK — ustalono jednak także, że mury wyższych kondygnacji zamkowych zostaną zachowane jako stała ruina lecz z możliwością ewentualnego odtworzenia pozostałej części budowli w latach przyszłych. W związku z tym tzw. stropodach nad ostatnim piętrem zostanie tak wykonany, aby w pierwszym etapie mógł spełniać rolę tarasu widokowego, a potem zaś być wykorzystany jako normalny strop między kondygnacjami.

Równoległe ze zmianą koncepcji odbudowy i zagospodarowania samego zamku, pojawiły się trudności w realizacji projektu ośrodka turystyczno-wypoczynkowego. Dodajmy tu, iż rozbudowę ośrodka — PTTK mogło kontynuować; wspomniane cofnięcie prawa prowadzenia robót budowlanych, dotyczyło jedynie samego zamku. Najpierw ujawniono niepełny obraz dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Brak było m. in. wstępnych uzgodnień z władzami terenowymi, dotyczących zaopatrzenia ośrodka w wodę i owego niefortunnego odprowadzania zeń ścieków. Brak było warunków zasilania z Zakładu Energetycznego. Brak wytycznych i uzgodnień z Komendy Straży Pożarnej. Brak wytycznych i uzgodnień Państwowego Inspektora Sanitarnego. Brak było wreszcie umów na opracowanie zleconych dokumentacji.

Potem, po uzupełnieniu owych luk, wyłoniły się kolejne kłopoty. Niemożnością okazało się znalezienie w Krakowie i okolicy wykonawcy, który uło-

żyłby asfalt na już utwardzonych do tego celu ścieżkach o łącznej długości 2 km. Równie trudno wykonać jest wiercenie studni głębinowej, której dokumentację opracowało w czynie społecznym Przedsiębiorstwo Geologiczne z Krakowa. Ponadto z tych samych powodów — brak wykonawcy dla wykończenia miejsc na ogniska i imprezy turystyczne — zdecydowano się ogłosić w prasie przetarg nieograniczony na wykonanie owych prac. Niestety, żadna oferta nie wpłynęła...

Magromadzone od roku 1967 w Oddziale Krakowskim PTTK dokumenty, związane z inicjatywą odbudowy zamku w Korzkwi — zajmują dziś ponad pięć segregatorów, których porządkowaniem zajmuje się specjalny referent techniczny, zatrudniony na pół etatu. Ponadto na miejscu robót zaangażowano: kierownika, magazyniera i dozorcę oraz na prace zlecone — inspektora nadzoru. Słowem, społeczne Towarzystwo, z łona którego wyłoniło się grono działaczy chętnych do pracy — zmuszone zostało „w myśl” różnych paragrafów do przekształcenia się w... przedsiębiorstwo budowlane. By to wykazać — przedstawiłem całą historię tej pięknej przecież inicjatywy.

Do dziś akcja pod hasłem „KORZKIEW” pochłonięta już blisko milion złotych, a efekty tych nakładów są raczej nikome. Nie chcę przez to powiedzieć, iż to, co uczyniono dotąd,

było niepotrzebne, względnie, że marnotrawiono fundusze. Nie chcę też urazić oddanych sprawie działaczy. Ale wydaje mi się, iż ambicje Oddziału Krakowskiego PTTK przerosły trochę jego możliwości. Równocześnie zaś pokpił nieco sprawę Wojewódzki Konserwator Zabytków. Szybko przyklasnął przed siedmioma laty idąc odbudowy zamku, ale do chwili obecnej nie potrafi wyegzekwować od Pracowni Konserwacji Zabytków nowej, tej oszczędnościowej wersji projektu odbudowy i zagospodarowania przyszłego ośrodka. Co tam Korzkiew, są przecież ważniejsze i cenniejsze od tych ruin, a walące się również obiekty...

Zamiast odpowiedzi na postawione w tytule pytanie, warto chyba na zakończenie zaapelować pod adresem zakładów pracy. Może któryś z nich, jako mecenas finansowy, ułatwiłby zwieńczenie dzieła odbudowy i oddania dostępnego dla wszystkich, a gospodarowanego przez PTTK ośrodka turystyczno-wypoczynkowego w Korzkwi, zrealizowanego według pierwotnych planów? Oczywiście załoga takiego zakładu miałaby wówczas daleko idące przywileje w korzystaniu z ośrodka.

A swoją drogą, gdy usłyszycie kiedyś ofertę jakiegoś konserwatora o „sprzedaży” zabytków, zastanówcie się: Kogo stać na zamck?

JACEK STROKA

